

TEATR im. CYPRIANA NORWIDA w JELENIEJ GÓRZE

Dyrektor
JERZY ŻOŃ

Zastępca dyrektora
KRZYSZTOF DUBIEL

Kierownik literacki
BOGDAN RUDNICKI

DUŻA SCENA

ADOLF
WELTSCHKEK

Romans
Róży

Według: Guillaume de Lorris ROMAN DE LA ROSE
w tłumaczeniu M. Dobosiewicz

W scenariuszu wykorzystano cytaty z następujących utworów:


Antoine de Saint-Exupéry MAŁY KSIĄŻE,

w tłumaczeniu J. Szwykowski

PILOT WOJENNY w tłumaczeniu A. Cierniakówny

Choreografia — JACEK TOMASIK
Dekoracje — ANNA SMOLICKA, ADOLF WELTSCHKEK
Kostiumy — ANNA SMOLICKA
Muzyka — KRZYSZTOF SUCHODOLSKI, RYSZARD RZEPECKI

Reżyseria
ADOLF WELTSCHKEK

PREMIERA  KWIECIEŃ 1990 R

XLV sezon, piąta premiera sezonu 1989/90

OBSADA:

Pilot	— PIERRE RAYNAUD (gościnnie — Francja) DARIUSZ BERESKI
Sobowtór — Próżny I	— DARIUSZ SKIBIŃSKI
Róża — Rossie	— ELŻBIETA KOSECKA
Babcia — Róża II — Kobieta — Starsza Pani — Burdelmama — Wodzirej	— HENRYKA DYGDALOWICZ
Róża I — Zakochana — Choleryczka	— MARTA ŁĄCKA
Matka — Ona — Rossie II	— KRYSZYNA DMOCHOWSKA
Ciotka — Rossie III	— ELŻBIETA PETRYKAT
Pani — Dziewczyna	— IWONA LACH
Posłaniec I	— AGNIESZKA JAKUBIK (adeptka)
Posłaniec II — Zebraczka	— MARTA DANIEC (adeptka)
Lis	— PIOTR KONIECZYŃSKI
Uczeń I — Próżny II — Geograf — Mężczyzna	— TADEUSZ RYBICKI
Uczeń II — Próżny III — Król — Kompan — Starszy Pan II	— MAREK PUDEŁKO
Uczeń III — Próżny IV — Bankler — Kwiat — Gość II	— PAWEŁ ADAMSKI
Ojciec — Ksiądz — On — Gość I	— JACEK DELEŻYŃSKI
Nauczyciel — Pan — Sąsiad II	— BOGUSŁAW SIWKO
Wojskowy — Starszy Pan I — Sąsiad I	— JACEK PARUSZYŃSKI

Spektakl bez przerwy

Asystent reżysera
DARIUSZ SKIBIŃSKIKonsultant słowa
MIECZYSLAWA WALCZAK-DELEŻYŃSKAInspicjent i sufler
BEATA WILK

Jest we mnie ktoś, z kim walczę, by wznieść się wyżej. Nie wiem co jest wart obraz, jaki mi się nasuwa, ale mówię sobie: jednostka nie jest niczym innym tylko drogą. Trzeba było aż tej niebezpiecznej wyprawy, abym odróżnił w sobie indywiduum, które zwalczam od Człowieka, który wzrasta.

I oto wydaje mi się, że doszedłem do celu długiej pielgrzymki. Niczego nie odkrywam, lecz jakbym dopiero co zbudził się ze snu, po prostu widzę znowu to, na co przestałem patrzeć.

Moja cywilizacja jest spadkobierczynią wartości przyniesionych przez chrześcijaństwo. Chcę przemyśleć, jak zbudowano tę katedrę, aby lepiej zrozumieć jej architekturę.

Dopóki moja cywilizacja opierała się na Bogu, zachowała żywe pojęcie ofiary, która utwierdziła Boga w sercach ludzkich. Humanizm nie doceniał zasadniczej roli ofiary. Usiłował zaszczerpić Człowieczeństwo przez słowa nie przez czyny.

By ocalić obraz człowieka, oglądany w poszczególnych ludziach, rozporządzał już tylko samym słowem. Groziło mu niebezpieczeństwo ześlizgnięcia się po pochyłości i pomylenia pewnego dnia Człowieka z symbolem przeciętności lub z sumą wszystkich ludzi. Groziło nam pomylenie katedry z sumą kamieni.

Zamiast głosić prawa Człowieka w jednostce zaczęliśmy mówić o prawach zbiorowości. Byliśmy świadkami, jak niepostrzeżenie zaczęła się szerzyć moralność kolektywu, która pomija Człowieka. Moralność ta tłumaczy jasno, dlaczego jednostka powinna poświęcić się dla zbiorowości. Ale nie potrafi wytłumaczyć dlaczego zbiorowość powinna poświęcić się dla jednego człowieka. Dlaczego jest rzeczą słuszną, aby tysiące ludzi zginęło dla uwolnienia jednego człowieka uwięzionego niesprawiedliwie. Pamiętamy to jeszcze ale powoli zaczynamy już zapominać. A tymczasem ta właśnie zasada, która tak wyraźnie odróżnia nas od termitiery, stanowi przede wszystkim o naszej wielkości.

W braku odpowiedniej metody stoczyliśmy się od ludzkości, która opierała się na człowieku do termitiery, która opiera się na sumie jednostek.

Co możemy przeciwstawić religii Państwa lub Mas? Czym stał się nasz wspaniały obraz Człowieka pochodzącego od Boga? Z trudem go jeszcze rozpoznajemy poprzez słowa, które utraciły już swoją treść.

Będę walczył o Człowieka. O to aby moja cywilizacja oparła znowu stosunki między ludźmi na kulcie człowieka poprzez jednostki, aby stosunek każdego człowieka do siebie samego i do innych ludzi przestał być ślepa uległością wobec praw termitiery i stał się swobodną praktyką miłości.

Będę walczył o Człowieka. Przeciwko jego wrogom. Ale także przeciwko sobie.

Antoine de Saint-Exupéry **Pilot wojenny**
w tłumaczeniu A. Cierniakówny

ARCHIWUM

TEATRU im. CIESZYŃSKA NORWIDA
w JELENIEJ GÓRZE

Nr: 1451



